Nr. 60 SOSNOWIEC, czwartek dnia 15 marca 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁEBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Ś. † p.

WINCENTY WASILKOWSKI,

uczeń b Szkoły Głównej, urzędnik Biura Głównego T wa Sosnowiec.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14 b. m.

Eksportacja zwłok z domu przy ul Policyjnej Nr. 6 do kościoła parafijalnego w Sosnowcu odbędzie się w czwartek o godzinie 6 wiecz. W piątek rano o g. 10 i pół odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz miejscowy. O czem zawiadamiają krewnych, kolegów i znajomych

Żona, syn, córki, synowa, zięć i wnuczki.

Pod naszym adresem.

„Kölnische Ztg." z dn. 11 marca — jak donosi WAT — zamieściła pod powyższym tytułem obszerny artykuł o Polsce. Omówiwszy szczegółowo zmianę nastrojów w Polsce po zajęciu jej przez armje niemiecko-austrjackie, które to zmiany przygotowały grunt pod ogłoszenie aktu 5 listopada; skreśliwszy następnie powstanie Tymczasowej Rady Stanu i jej charakter; omówiwszy najbliższe i najważniejsze jej zadania przy organizowaniu państwa, które w chwili zawierania pokoju winno stać za mocnych nogach — autor pisze dalej;

„Jeśli się to nie uda, kwestja polska podczas pertraktacji pokojowych stanie się przedmiotem sporu o nieprzewidzialnych skutkach. Aby tego uniknąć, nie jest bynajmniej teraz potrzebny ukoronowany król i we wszystkich częściach gotowa i silnie zorganizowana państwowość. Polska musi byc zupełnie na nowo odbudowywana, a na to potrzebne są lata.

„Do uznania jej za państwo samodzielne wystarczy, jeśli sama siebie, jako takie ogłosi, przystąpi do wielkiego konfliktu światowego dni naszych i weźmie czynny udział. Do obu uzdolni posiadanie wojska, co jest skutkiem tego najpierwszem i najważniejszem zadaniem. Dalszą odbudowę jej urządzeń państwowych można pozostawić tembardziej rozsądnemu stopniowemu rozwojowi, poniewać dopiero przy zawieraniu pokoju Polska może otrzymać swój ostateczny kształt polityczny i geograficzny.

„Pełen temperamentu i politycznie niedojrzały naród wystawiony będzie w każdym bądź razie przytem na ciężką próbę cierpliwości. Jednak jego rozsądni politycy winni pamiętać, żeby nie spieszyć się z niezwykle ciężką odbudową, lecz iść przed siebie z namysłem. Na tych podstawach musi opierać się plan pracy Tymczasowej Rady Stanu, powołanej przy boku władz okupacyjnych.

Dalej autor podkreśla, że działalność Tymczasowej Rady Stanu powinna mieć charakter przygotowawczy dla przyszłego rządu, a doradczy dla wykonywujących obecnie rządy władz okupacyjnych — poczem tak kończy swój artykuł:

„Wciąż jeszcze niezbędne ograniczenie w odsłanianiu celów wojny zabrania wdawać się we wszechstronne polityczne rozważania i decyzję, jakich wymaga rozwiązanie kwestji polskiej przy jej obecnym stanie. Tyle tylko można powiedzieć, że w najściślejszym interesie Niemiec leży, by zamiast głęboko wsuniętego w ich organizm klina rosyjskiego umieścić zaprzyjaźnione i rokujące pełen siły rozwój państwo, które istotnie odsunie w każdym razie obronę granic Niemiec, a bezpośrednio także i Austro-Węgier, ku wschodowi. Pytanie, czy cel ten, a z nim i uregulowanie sprawy polskiej dałoby się osiągnąć na innej drodze, jest płonne.

Polityka polska Niemiec i Austro-Węgier, o ile wchodzi w grę Królestwo Polskie, została niezodmiennie ustalona przez akt 5 listopada. Tylko na tych zasadach może być prowadzona dalsza budowa. Ze przeciwko temu powstały i jeszcze powstaną godne uwagi zastrzeżenia, trzeba przypuszczać, jednak najpoważniejsze z nich dadzą się obalić, jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w pewnym stopniu.

„Najgłówniejszą troskę budzi powstanie irredenty polskiej w Niemczech i Austrji i wynikające stąd trudności w polityce wewnętrznej. Istnieją zachcianki, stanowiące podstawę wspomnianych obaw, ale też przez rozsądnych polityków polskich, jako zachcianki są tylko traktowane, Oderwanie tych krajów od ich państw należy przesunąć w krainę utopji równie dobrze, jak śmiałe pragnienie rozszerzenia państwa polskiego do morza Bałtyckiego. Dobrowolne oddanie tych terenów jest wprost nie do pomyślenia — a cóż może innego do tego zmusić, jak tylko siła rosyjska?! A czyż można serjo przypuszczać, by Polska zamierzała urzeczywistnić swoje ewentualne pragnienia wielkopolskie za cenę nowej przemocy rosyjskiej?

„Czy pomoc rosyjska oznaczałaby co innego, niż przemoc rosyjska?, Polska wie, co może otrzymać z obietnic Mikołaja Mikołajewicza i potrafi za takie spełnienie jej pragnień być wdzięczna! Ekscentryczne wynurzenia poszczególnych jednostek, a nawet partji nic w tem nie zmieniają.

„Ten tok rozważań winien wszakże zwolna znaleźć również więcej zrozumienia i w krajach niemiecko-polskich oraz austrjacko-polskich i doprowadzić mieszkańców ich do zmiany stanowiska W szczególności — najwyższy czas, by Polacy pruscy poniechali swego częstokroć wprost wrogiego stanowiska wobec rządu, państwa i niemieckości i uznali ostatecznie nieodmienność swej państwowej i gospodarczej przynależności do Niemiec. Całkowita beznadziejność innych marzeń lub roszczeń powinna stać się dla wszystkich jasną.

„Państwa powstają nie tylko i wyłącznie na zasadach etnograficznych. Względy geograficzne, strategiczne i ekonomiczne często mają decydujące znaczenie. I ścisłe przeprowadzenie zasady narodowościowej nic tu nie może zmienić. Bezpieczeństwo i rozkwit ekonomiczny mogą nakazywać przełamanie tej zasady, a historyczne fakty nie dają się usuwać bez wszystkiego w imię zasady. Wymownie o tem świadczy niemczyzna w Austrji, Szwajcarji, Holandji i Flandrji.

„A z drugiej strony należy zgodzić się, że wewnątrz państw narodowych trzeba brać pod uwagę pewne osobliwości przyłączonych do nich części innych narodów, ich właściwości narodowe i kulturalne oraz obyczaje, pod warunkiem przecież, że poczują się one państwowo bezwzględnie w ścisłym związku ze swoją ojczyzną polityczną. Wendowie na Łużycach i Wallonowie w prowincjach nadreńskich nigdy inaczej nie myśleli i nie postępowali; tak samo i Polacy na Górnym Śląsku, dopóki niegodna agitacja nie otumaniła fantastycznemi iluzjami zwodniczego obrazu bytu polsko-narodowego w formie politycznie i historycznie niemożliwej do urzeczywistnienia.

Sprawa polska.

„La Pologne d'hier et de demain".

Pod tym tytułem ukazała się bardzo niedawno w Paryżu nakładem Feliksa Alcan'a broszura znanego publicysty i socjologa mecenesa Stanisława Posnera z Warszawy. Broszura ta pierwsza z cyklu jest zbiorem trzech odczytów, wygłoszonych przez p. Stanisława Posnera, w Paryżu, w Szkole Nauk Społecznych. Czytelnik francuski znajdzie tam dużo wiadomości i zrozumie, że nie manifest wielkiego księcia, ale niepodległość Polski jest koniecznością historyczną.

Książka napisana jest po męsku, bez lamentów i skarg, bez błagań o litość, ale poparta faktami historycznymi, sama mówi, że Polska jest i żyje.

Książkę poprzedza wstęp prof. Georges Tenarda'a, znanego socjologa francuskiego i profesora w College de France.

Japoński minister spraw zagranicznych o niepodległości Polski.

Onegdajszy „Głos Stolicy" na naczelnem miejscu pomieszcza pod powyższym tytułem interesujące szczegóły, dotyczące stanowiska japońskiego męża stanu, hr. Motono w sprawie polskiej.

Hr. Motono sprawę polską zna dobrze, gdyż spędził dziesięć lat na stanowisku posła japońskiego w Petersburgu i stamtąd dopiero przed trzema miesiącami przeszedł na urząd ministra spraw zagranicznych do Tokio.

Ten mąż stanu nie jest obcy towarzystwu polskiemu. Widywano go często na przyjęciach w domu polskiego członka rosyjskiej Rady państwa, Wincentego Koziełł-Poklewskiego, który jest bratem niedawnego posła rosyjskiego w Rumunji, Stanisława Koziełł-Poklewskiego.

Po wybuchu wojny europejskiej sprawa polska stała się aktualną wskutek odezwy W. Księcia, i hr. Motono zaczął już mówić o Polakach z większą otwartością, ale oczywiście w granicach, zakreślonych przez koalicję. Raz wszakże zdobył się na pewną radę polityczną, sięgającą w dalszą przyszłość. Było to w grudniu 1914 roku, kiedy wojska rosyjskie stały pod murami Krakowa i oczekiwano upadku Przemyśla.

— Polacy — powiedział wówczas hr. Motono — powinni zachować podczas tej wojny ostrożność. Wiem, że nie lubią Rosji, ale nie powinni dawać jej tego do zrozumienia, i przyjąć program autonomji, starając się niczem nie zadrasnąć koalicji, która przecież ostatecznie może wygrać swe cele. Niech Polacy naśladują nas, Japończyków. My tak samo nie lubimy Rosji, wojowaliśmy z nią, ale nasz interes nakazuje nam obecnie wejść z nią w porozumienie.

Do tej rady dyplomatycznej hr. Motono dodał niespodzianie swój prognostyk:

— Ale za lat piętnaście Polacy osiągną niepodległość, bo wtedy stosunki ułożą się zupełnie inaczej, przyjdą inne kombinacje międzynarodowe i może nowa wojna.

Słuchacze tej prywatnej rozmowy — utrzymuje „Głos Stolicy" — odnieśli wrażenie, że za lat piętnaście Japonja w przymierzu z Niemcami wystąpić może przeciw Rosji.

Dziś hr. Motono kieruje polityką Japonji. Koalicja stoi dalej od zwycięstwa, niż w grudniu 1914 roku, a w Polsce nastąpiła proklamacja niepodległości. Rady hr. Motono, dawane Polakom, należą do przeszłości. Mowa teraźniejszości jest wyraźniejszą. Polacy nie potrzebują już bawić się w dyplomację, lecz mają przed sobą jasno wytkniętą drogę postępowania, zmierzającą do budowy niepodległego państwa wbrew Rosji. Czy i wbrew Japonji, tego przesądzać nie można, chociaz piętnascie lat, zakreślone przez hr. Motono jeszcze nie upłynęły. Ale o tak krótki czas najlepszy dyplomata może się omylić.

Zjazd biskupów polskich.

(3 dzień Zjazdu).

Onegdaj rano dostojnicy kościelni z Polski udali się na zwiedzenie Zamku Królewskiego, gdzie objaśnień udzielał kustosz, inż. Skórkiewicz.

W południe rozpoczęły się w pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej narada, która, jak wszystkie dotychczasowe narady Książąt kościoła, miała charaktor poufny. Narada trwała parę godzin pod przewodnictwem J. E. arcybiskupa Kakowskiego przy udziale księży konsultorów. We wszystkich doniosłych sprawach, jakie były poruszane J. E. ks. ks. biskupi doszli do zgodnych wyników, opartych na głębokiem ich i wszechstronnem rozważeniu Niewątpliwie pierwszy ten zjazd całego episkopatu polskiego wywrze doniosły wpływ na całokształt stosunków kościelnych w Polsce.

Dnia 11 b. m. została przyjęta w pałacu arcybiskupim przez zjazd Biskupów polskich urzędowa delegacja Tymczasowej Rady Stanu, w osobach marszałka koronnego oraz członków Rady Stanu pp. ks. F. Radziwiłła i A. Łuniewskiego.

W dn. 12 b. m. o godz. 5 pp. książąt kościoła podejmował w swych salonach J. E. Marszałek Koronny. W przyjęciu wzięli udział Członkowie Tymczasowej Rady Stanu, oraz zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa.

Wieczory dostojnicy kościelni spędzili na zgotowanem dla nich przyjęciu u księstwa Zdzisławostwa Lubomirskich. W nieobecności księcia-prezydenta, dostojnych gości przyjmowała księżna-małżonka.

Z pośród bawiących w Warszawie dostojników kościelnych wyjechał już J. E. biskup Zdzitowiecki do Włocławka.

*

„Deutsche Warsch. Ztg." donosi, że onegdaj po południu p. generał-gubernator v. Beseler złożył wizyty arcybiskupom: poznańskiemu i gnieźnieńskiemu, d-rowi Dalborowi i warszawskiemu dr. Kakowskiemu. Ostatniemu p. ge-

nerał-gubernator wyraził przy tej okazji swoje życzenia z powodu 100-lecia metropolji warszawskiej.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 13 marca.

Zachodni teren walk:

Na południe od Arras wykonały oddziały angielskie na szerokim froncie koło Beaurains wypad, który się nie powiódł, przynosząc im ciężkie straty. Nad Ancre, między Avre a Oise na zachód od Soissons w Szampanii i po obu brzegach Mozy ożywiła się działalność wojenna. Na północ od Avre zmusiliśmy atakujących francuzów do cofnięcia się zanim jeszcze doszli do naszych linji. Na południe od Ripont atakowali nas francuzi po przygotowaniu artyleryjskiem wzgórze 185. Atak, mimo przeważających sił, odparliśmy. Małe zdobycze terytorjalne na południowo zachodnim stoku, okupił nieprzyjaciel bardzo krwawo.

Front macedoński.

Samoloty nasze obrzuciły celnie dworzec w Verukop na południe od Vodeny. Zauważyliśmy pożary, które wybuchły z powodu bomb naszych.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Zajęcie Bagdadu przez Anglików.

LONDYN, 13 marca, (BTW). Angielskie sprawozdanie wojenne z Mezopotamji głosi: Odparliśmy w sobotę zeszłą wojska tureckie o trzy mile ku zachodowi i ku południo-zachodowi od Bagdadu, poczem w niedzielę rano zajęliśmy samo miasto Bagdad.

Z powodu tej wiadomości pisze „D. Warsch. Ztg.": Pomimo tego niepowodzenia, faktem jest przecie niezaprzeczonym, że nasi sprzymierzeńcy tureccy dokonali w ciągu wojny obecnej nadzwyczajnych dzieł wojennych i dokonywują ich w dalszym ciągu. Na sześciu frontach: na Kaukazie, w Persji, w Mezopotamji, w Arabji, pod Gallipoli, nad kanałem Sueskim i na Bałkanach, oparli się natarciom przeważająch sił nieprzyjacielskich, rozporządzających doskonałymi przyborami techniki wojennej, przyczem zdołali utrzymać się, na ogół biorąc, w swych granicach terytorjalnych. Co do Bagdadu, to najgłówniejszą rzeczą przytem jest sama nazwa miejscowości, a nadto stwierdzić należy, że cofnięcie się w tym miejscu frontu tureckiego pozostanie bez wpływu na dalsze operacje wojenne.

Komunikacja Meksyku z Niemcami.

WASZYNGTON, 13 marca, (BTW.) Korespondent Biura Reutera donosi: Rząd St. Zjedn. otrzymał półurzędowe zawiadomienie, że w mieście Meksyku znajduje się stacja telegrafu bez drutu, utrzymująca bezpośrednią komunikację z Niemcami. Zarządzono śledztwo.

BERLIN, (BTW). Z powodu wiadomości o stacji telegrafu iskrowego w Meksyku, Biuro Wolffa dodaje od siebie uwagę następującą: Na urządzenie tego rodzaju stacji, naturalnie, rząd meksykański ma niezaprzeczalne prawo. Komentarz w depeszy Reutera o zarządzeniu śledztwa, o ile jest zgodny z rzeczywistością, wskazuje, że St. Zjedn. w sposób najzupełniej niezrozumiały wtrącają się do spraw wewnętrznych państwa niepodległego, jakim jest Meksyk.

WASZYNGTON, (BTW). Koła rządowe amerykańskie zaniepokojone są wielce wiadomością o bezpośredniej komunikacji między Meksykiem a Niemcami. Komunikacja taka przedstawia dla handlu amerykańskiego wielkie niebezpieczeństwo. Za pomocą tego rodzaju stacji korsarskie okręty niemieckie i łodzie podwodne mogą być powiadomiane przez agentów, operujących w Stanach Zjedn., o szczegółach co do wyjazdu statków amerykańskich i innych.

Rosjanie w Persji.

TEHERAN, 13 marca, (BTW.). Poselstwo rosyjskie zawiadomiło prezesa ministrów perskich, iż wojska rosyjskie zajęły Bidiar, Senneh, Kengarev, Hamadan. i Davletabat.

Konferencja koalicji w Petersburgu.

BERLIN 13 marca, (BTW), Stokholmski korespondent „Tägliche Rundschau" dowiaduje się z najlepiej powiadomionego źródła w Petersburgu o szczegółach ostatniej konferencji koalicji. Konferencja zajmowała się, między innemi, kontrolą zużycia pożyczek, dostarczonych przez Anglję do rozporządzenia Rosji. W tym celu utworzono specjalną komisję kontrolującą, do której nie powołano jednak ani jednego Rosjanina. Komisja ta wydobyła rozmaite szczegóły kompromitujące i wykazała, że przeważną część udzielonych przez Anglję pieniędzy zmarnowano w sposób najzupełniej bezcelowy. Nie przyczyniło się to do polepszenia stosunków angielsko rosyjskich, które zresztą pogorszyły się jeszcze w sposób poważny z następującego powodu: Przedstawiciele konferencji koalicji usiłowali wtrącać się w stosunki polityczne wewnętrzne Rosji. Próbowano też wywrzeć nacisk na rząd rosyjski w kierunku złagodzenia przeciwieństw w polityce wewnętrznej. W tym przypadku napotkano najsilniejszy opór ze strony rządu rosyjskiego, który oświadczył stanowczo, że nie dopuści do jakiegokolwiek mieszania się w stosunki wewnętrzne. Usiłowania wywarcia wpływu na osobę cesarza nie miały lepszego skutku.

W Chinach.

BERLIN, 13 marca, (BTW.) Ze Stokholmu donoszą do „Lokal Anzeigera": „Riecz" petersburska dowiaduje się z Pekinu, że prezydent rzeczypospolitej chińskiej przyjął na posłuchaniu przedstawiciela prasy pekińskiej i oświadczył mu, że nie będzie opierał się opinji publicznej kraju. Jeżeli kraj oświadczy się za wojną, prezydent zastosuje się do tego żądania.

HAGA, 13 marca, (BTW.) Biuro Reutera donosi z Pekinu: Według informacji z kół kierowniczych chińskich, stanowisko prezydenta republiki chińskiej w sprawie zerwania stosunków z Niemcami, czego stanowczo domaga się gabinet chiński, dotychczas się nie wyjaśniło. Prezydent energicznie opiera się żądaniu gabinetu, zwłaszcza, co do żądania, aby Chiny, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami, jawnie wystąpiły po stronie koalicji.

Stłumienie powstania na Kubie.

BERN, 13 marca. (WAT.). Dzienniki londyńskie dowiadują się przez Nowy Jork z Havany, że jenerała Gomeza wraz z całym sztabem przewieziono do Hawany, gdzie odpowiadać będzie sądownie na oskarżenie o zdradę stanu. Santiago obsadziło wojsko rządowe, wobec czego powstanie uważać należy za stłumione.

Turcy chcą wycofać wojska z Europy.

SZTOKHOLM, 13 marca (BTW.). Do dziennika „Rusk. Słowo" donoszą z Persji, że od pewnego czasu w Mezopotamji daje się zauważyć wzmocniony ruch wojsk po stronie tureckiej. Wszelkie dane mają świadczyć, że Turcy ściągają wojska z europejskiego frontu na terytorjum Azji. W piśmie rosyjskiem przestrzegają z tego powodu naczelne dowództwo angielskie przed jakiemkolwiek lekceważeniem zjawiska tego, bo Turcy rozporządzają jeszcze bardzo znacznemi siłami militarnemi.

Prasa angielska o Niemcach.

BERLIN, 13 marca. (WAT.). „Nordd. Allg. Ztg." pisze o hodowaniu nienawiści przeciw Niemcom w Anglji między innemi: Wstrętny, haniebny ton, w którym wyrażają się niektóre poważne pisma angielskie, aby wciąż budzić nienawić, wprawia nas ustawicznie w zdumienie. Najnowszą okazję dała wiadomość o propozycji niemieckiej uczynionej Meksykowi.

Niemcy — piszą — wszędzie urządzają spiski. Przypuszcza się nawet, że spowodowali zamordowanie arcyksięcia austrjackiego, aby rozpocząć wojnę. Wynika stąd konieczny wniosek, że z Niemcami nie należy pokoju zawierać, dopóki nie zostaną powalone zupełnie na ziemię.

Rozruchy w Petersburgu.

STOKHOLM, 13 marca, (B.T.W.). Z Petersburga donoszą: W ostatnich dniach odbyły się w Petersburgu liczne manifestacje z powodu braku chleba. W rozmaitych częściach miasta dochodziło do starć krwawych.

Prezes ministrów Golicyn zwołał w nocy radę ministrów, w której uczestniczyli również prezesi i wiceprezesi senatu, rady państwa, Dumy, prezydent miasta Petersburga i kilka innych wybitniejszych osobistości.

Nad Ancrą.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" donosi:

Odwrót niemiecki wytworzył nad Ancrą zupełnie szczególne stosunki, stanowiące coś pośredniego pomiędzy wojną pozycyjną i ruchliwą.

Anglicy, którzy są wyćwiczeni do wojny pozycyjnej, nie umieją sobie radzić w nowych warunkach. Dowodzi tego znaczna liczba jeńców, która wpadła w ręce słabych arjergard niemieckich. Sposób brania do niewoli i zachowanie się jeńców dowodzi uderzającej niepewności wobec położenia, do którego się nie przyzwyczaili.

Odwrót niemiecki wywołał wielki zamęt. Nikt nie wie, gdzie jest nowa pozycja niemiecka. Ze strony angielskiej niema już jednolitej linji okopów. Kompanje porozdzielano po terenie, na którym żołnierze porobili sobie małe okopy, aby uchronić się od niemieckich ataków ogniowych. Wobec słabości tych okopów ataki ogniowe wywołują wiele ofiar. Kiedy potem nastąpi atak niemiecki, pozostali przy życiu na tych posterunkach wpadają w ręce niemieckie.

Nieraz patrole angielskie, niemieckie, podchodzą aż do okopów przeciwnika, gdzie dostają się do niewoli bez walki. Nawet dowódcy patroli nie orjentują się wcale. Nieraz połączenie z tyłami jest przerwane i współpraca z artylerją ustaje.

Nowy kurs w Austrji.

Pod tym tytułem pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego": Inny, młody i nowy duch natchnął widocznie starą monarchję, bo dzieją się w Austrji rzeczy, do jakich zgoła nie byliśmy przyzwyczajeni.

Od chwili wstąpienia na tron młodej cesarskiej pary wszystko się zmieniło. Każdy dzień przynosi nową inicjatywę o śmiałym i szerokim zakroju. Zaczęło się od sprawy węglowej. Zwołał konferencję, której osobiście przewodniczył, zmobilizował aparat biurokratyczny i militarny i w rezultacie doprowadził do tego, że najgorszemu niedostatkowi zaradzono. Miasta chociaż jako tako, mogą przetrwać zimę.

W cichości dojrzała rzecz o wiele większa, akcja w żadnem państwie jeszcze nie próbowana. Prezes gabinetu, hr. Clam-Martinic zaprosił na konferencję szereg wybitnych osobistości z różnych sfer. Już sam dobór tych osobistości był charakterystyczny. Obok

---

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

XIII.

Niewyczerpana w złośliwych pomysłach rusyfikacyjnych caryca Prywislinja wystąpiła pewnego razu wobec oberpolicmajstra Kleigelsa z następującym projektem:

— Zabierz się pan jaknajenergiczniej do zupełnego zreformowania dorożek warszawskich na modłę rosyjską.

Monstrualny pomysł polegał na tem, aby nietylko wprowadzić do przemysłu dorożkarskiego zamiast powozów t. zw. „perelotki", lecz zarazem i uprząż rosyjską, a przedewszystkiem typową liberję kuczerów w tułupach i armiakach, przepasanych na krasnych rubaszkach w charakterystycznych czapkach z pawiemi piórkami.

— Nieprawdaż, że takie dorożki nadadzą Warszawie w zewnętrznym wyglądzie charakter prawdziwie rosyjskiego miasta? — zapytała Hurkowa.

Kleigels zabrał się natychmiast do spełnienia rozkazu wszechwładnej Marji Andrejewny, aprobowanego zresztą i przez Hurkę chociaż ten nie taił, że ta reformatorska impreza dorożkarska wywoła nietylko wśród najbliżej nią zainteresowanych procederzystów, ale i w całem mieście niemałe wzburzenie. Zanim jednak odpowiednio zredagowany rozkaz policyjny podano do publicznej wiadomości, wmięszał się w tę sprawę margrabia Zygmunt Wielopolski, ówczesny administrator księstwa Łowickiego, jedyny przedstawiciel arystokracji polskiej, z którym się Hurkowie liczyli, jako fawarytem dworu carskiego.

Wprawdzie Wielopolski nie probował nigdy interwenjować w jakichkolwiek sprawach ważniejszych, aby stępić ostrze ciosów stosowanego względem nas systemu, w pewnych jednak drobiazgach miał posłuch u cara. Tak np. margrabia Wielopolski wpłynął niedawno na skasowanie inowacji przez Hurkę zaprowadzonej, aby na pocztach były używane dzwonki zamiast trąbek pocztarskich. Więc i tym razem zgodził się margrabia przeciwdziałać zamierzonemu zamachowi na dotychczasowy ustrój dorożek warszawskich. Dowiedział się o tem w samą porę Kleigels i rozkaz o reformie dorożek według pomysłu Hurkowej spoczął w archiwum policyjnem.

Natomiast udało się przeprowadzenie piekielnego pomysłu zewnętrznej rusyfikacji stolicy na dłuższy okres czasu. To planowo stosowany import „istinno ruskich jewrejew". Na jednej z poufnych „herbatek" u Marji Andrejewny, znana już nam kamaryla prowadziła dyskurs na stały ulubiony temat o konieczności nadania Warszawie charakteru bardziaj rosyjskiego miasta, niż to się dotychczas uwydatnia.

— Bo mimo wszystkie nasze zabiegi i usiłowania — skarżyła się Hurkowa — zarówno korespondenci zagraniczni, jak i nasi piszący do gazet petersburskich, stwierdzają jednomyślnie, że tylko polskość, a po części żydowskość Warszawy uderza każdego przybysza, z rosyjskością zaś miasta nikt się nie liczy, chociaż my tu rządzimy i gospodarzymy.

— Ale ilościowo stanowimy mniejszość, więc tamta większość całkiem naturalnie nas zagłusza — zauważył Kleigels i dodał:

— Jest na to jeden sposób, aby ściągnąć do Warszawy poważniejszy kontyngens ludności napływowej z Cesarstwa, nie jako biurokratów, ale nadają-

kilku ministrów zaproszony został burmistrz miasta Wiednia z kilkoma urzędnikami magistratu, cztery panie, z których trzy z mieszczaństwa wiedeńskiego, szereg posłów, wśród których dwaj socjaliści i kilku reprezentantów miast z prowincji. Hr. Clam-Martinic oświadczył, że z woli cesarza rząd przystępuje do wielkiej akcji „dla wyrównania różnic między zbytkiem a nędzą", więc dla ułatwienia niezamożnej ludności w czasie wojny egzystencji. Chodzi o to, by ubogiej ludności udostępnić żywność, która wprawdzie istnieje, ale której ceny czynią ją niedostępną, a to przez bezpośrednią pomoc państwową. Minister zaapelował więc do konferencji, by ustaliła po pierwsze, na jakie koła ludności ma się ta akcja rozciągnąć; po drugie, w jaki sposób ją w szczegółach zorganizować. O wielkości akcji świadczy, że obecny na zebraniu minister skarbu oddał na ten cel 300 milionów koron do dyspozycji.

Na dalszych konferencjach omawiane będą szczegóły dalszej akcji, która obejmuje: 1) zarządzenia sanitarne, 2) opiekę nad dziećmi i młodzieżą, 3) kwestję mieszkaniową, 4) kwestję pracy.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 12/III

— **Blok polski** wyborczy stał się faktem po całonocnej prawie naradzie przedstawicieli komitetów polskich. Narada odbywała się przy współudziale pp. Jana Lipskiego, E. Telakowskiego i Józefa Drzewieckiego, stanowiących komisję pojednawczą. Szczegółów wszakże dotyczących samego porozumienia podać jeszcze nie możemy.

— **Ostatni dzień składania list kandydatów** na Radnych ubiega dzisiaj o godz. 6-ej wieczorem.

— **O zniesienie granicy okupacyjnej.** Dochodzą nas wieści, jakoby już wkrótce miała być zniesiona granica okupacyjna i znacznie pofolgowane trudności w ruchu osobowym i przewozowym na kolejach.

— **Książnica im. Henryka Sienkiewicza** (Czytelnia I P. M. S. Starososnowiecka 2). Wypożyczalnia książek otwarta w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 4 i pół do 7 i pół w., we środy od 10 do 12 godz. po poł. Czytelnia pism i książek (na miejscu) otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) od 6 do 8 g. wiecz. Nowości sprowadzone w dużej ilości.

— **U Lekarzy.** Dnia 17 b. m. odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków T-wa lekarskiego w lokalu własnym (Jasna 23) o godz. 4 i pół po południu.

— **Z T-wa „Lutnia".** W uzupełnieniu naszej wzmianki o współudziale pani Kamińskiej Latoszyńskiej w koncercie religijnym podajemy, że znakomita śpiewaczka jest primadonną opery warszawskiej.

— **Podwieczorek akademicki.** Bawiące na wywczasach grono akademików zabiega około urządzenia zaraz po świętach W. Nocy podwieczorku towarzyskiego na cel „Koła Zagłębian", stowarzyszenia akademików zagłębskich przy „Samokształceniu" w Warszawie. Program wypełnionym będzie własnymi siłami. Urządzeniem podwieczorku na rzecz wielce sympatycznej instytucji ma się zająć grono pań z miejscowego towarzystwa.

— **O znaki polskie.** Przypominamy, że na mocy ogłoszenia jenerał-gubernatora v. Beselera znaki uliczne mogą być tylko w języku polskim. Winni o tem wiedzieć kupcy polscy i wszyscy ci, którzy uciekają się do ulicznej reklamy.

— **Podpisywanie telegramów.** Cesarsko-niemieckie genarał-gubernatorstwo ogłasza, że wszystkie telegramy prywatne muszą w przyszłości we własnym interesie oddawcy być podpisywane jego nazwiskiem.

— **Na Koło Sosnowieckie P.M.S.** złożyli swoje honorarja ławnicze za posiedzania sądowe w miesiącu lutym pp.: Wiktor Filipczyński 15 mk., Andrzej Woźniak 15 mk, Stefan Mrokowski 10 mk., Maksymiljan Reicher 10 mk, Razem 50 mk.

— **Z komisji żywnościowej.** Wobec wzmianki zamieszczonej w Nr. 56 „Kurjera Zagłębia" z dnia 10 marca r. b. w sprawie braku mąki i grysiku, Komisja Żywnościowa R. M. O. w Sosnowcu komunikuje nam, że grysik t. zw. wydzielany Komisja otrzymała na marzec w bardzo niewielkiej ilości i dlatego ten niewielki zapas wystarczył zaledwie dla chorych mieszkańców, mąkę posiadacze kart chlebowych mogą otrzymywać stale. W sprawie mąki pszennej i cukru na nadchodzące święta Komisja w swoim czasie wystąpiła do odnośnych władz z prośbą o wyjednanie wydania dodatkowych racji. Dotąd rezolucja nie nadeszła.

— **Woda z dołu i z góry** Odwilż. Przy mrozach pragnęliśmy jej z upragnieniem. Ledwie nadeszła, daje się we znaki. Woda zalewa ulice, dorożki przejeżdżające obryzgują błotem przechodniów. A gdy usuwasz się, jak najdalej od jezdni, wpadasz pod przysłowiową rynnę, zalewającą cię z góry. Dziwna rzecz: niema prawie domu, w którymby rynny nie przeciekały i nie zalewały przechodniów mniej lub więcej rzęsiście. A przecież rynny specjalnie są od tego, aby chroniły ludzi od wody spływającej z dachu. Czy nie byłoby sposobu przypomnienia właścicielom domów, że utrzymywanie rynien w porządku należy do obowiązków, ujętych nawet w przepisy policyjne,

— **Targi wyborcze.** W dniu wczorajszym najbardziej uczęszczana cukiernia w naszem mieście była widownią ożywionych targów wyborczych niepolskiej ludności.

— **„Zacisze".** Od środy b. tygodnia na ekranie ukaże się niezwykły 4 akt. dramat demonstrowany z ogromnem powodzeniem w Warszawie p. t. „Kwandrans przed śmiercią". W roli głównej występuje słynny wszechświatowy artysta Stuart Webbs. Nad program zespół dramat. pod kier. Wł. Bernatowicza odegra „Zatrute sumienie" dramat H. Plawner.

— **Napad bandycki.** Wczoraj o godzinie wpół do 10 rano do mieszkania rzeźnika Franciszka Łabusia w domu noclegowym w Milowicach wpadło dwuch bandytów. Złoczyńcy, korzystając z nieobecności gospodarzy (Łabuś — wyjechał na jarmark wtorkowy do Siewierza, żona zaś jego była w-jatce we wsi Milowice) związali służącą i zaczęli rewidować szafy, komody, kufry etc., poszukując pieniędzy. Łupieżą bandytów stała się w końcu poważna suma 5,000 rb., znaleziona w komodzie. Odchodząc, zbóje zabrali również nowy garnitur, poczem połączyli się z oczekującym na nich trzecim kolegą i szybko się ulotnili. Śledztwo w toku.

— **Do kompletu rocznika „Kurjera Zagłębia"** za 1916 r. potrzeba następujących N-rów. Ktoby miał do zbycia, uprasza się zgłaszać do Administracji „Kurjera Zagłębia. Styczeń. Nr. 22 z dnia 28. Luty. Nr. 25 z dnia 1. Nr. 28 z dnia 5. Nr. 44 z dnia 25. Marzec. Nr. 53 z dnia 5. Nr. 58 z dnia 11. Nr. 71 z dnia 26. Kwiecień. Nr. 75 z dnia 1. Nr. 80 z dnia 7. Nr. 81 z dnia 8. Nr. 95 z dnia 27. Nr. 97 z dnia 29. Maj. Nr. 103 z dnia 7. Nr. 112 dnia 19 Nr. 121 z dnia 30. Nr. 122 z dnia 31. Czerwiec. Nr. 137 z dnia 18. Nr. 139 z dnia 22. Lipiec Nr. 147 z dnia 4. Nr. 161 z dnia 20. Nr. 163 z dnia 22. Sierpień. Nr. 178 z dnia 9. Wrzesien. Nr. 197 z dnia 1. Nr. 200 z dnia 6. Nr. 214 z dnia 23. Nr. 219 z dnia 29. Październik. Nr. 229 z dnia 11. Nr. 137 z dnia 20. Nr. 239 z dnia 22. Nr. 241 z dnia 25. Nr. 244 z dnia 28. Listopad Nr. 246 z dnia 1. Nr. 249 z dnia 4. Nr. 252 z dnia 8. Nr. 254 z dnia 10. Nr. 256 z dnia 12. Nr. 258 z dnia 15. Nr. 259 z dnia 16. Nr. 261 z dnia 18. Grudzień. Nr. 284 z dnia 16. Nr. 287 z dnia 20. Nr. 289 z dnia 22. Nr. 293 z dnia 29-go.

Książnica im. Henryka Sienkiewicza

Czytelnia I Polskiej Macierzy Szkolnej, Starososnowiecka 2.

Książki treści naukowej, zakupione w IV kw. 1916

Abramowski W. Źródła podświadomości i jej przejawy.
Biegański W. Teorja poznania.
Bornstein B. Elementy filozofji, jako nauki ścisłej.
Baumfeld A. B. Towiański i towianizm.
Dawid Wł. Inteligencja, wola i zdolność do pracy.
Heinrich W. Filozofja grecka do Platona.
Heiman Etyka lekarska
Herget A. Warzywnictwo.
Kutrzeba S. Charakterystyka państwowości polskiej.
Kaczkowski J. Donacje w Kr. Polskiem.
Kochanowski J. K. Postęp ludzkości.
Levy M. Życie ekonomiczne Kr. Polskiego.
Liszt Fr. System prawa międzynarodowego.
Litauer J. Ustawodawstwo autoralne.
Mogilnicki S. Dziecko i przestępstwo.
„ „ Ogólne zasady prawa
Makowski J. Zasady prawa międzynarodowego.
„ „ Rozwój i przyszłość prawa międzynarodowego.
Makowski W. Podstawy filozofji prawa karnego.
Pożaryski M. Podstawy naukowe elektrotechniki.
Poliński A. Dzieje muzyki polskiej
Rybarski R. Prawno-skarbowe podstawy ustroju państw.
Rybarski R, Organizacja kredytu przemysłowego/
„ „ Bojkoty ekonomiczne
Rettinger M. Wśród współczesnych liryków polskich.
Stecki J. Zasady ekonomji społecznej.
Tayłor F. Zasady organizacji zakładów przemysłowych.
Witkiewicz S. Na przełęczy.
Zgliński D. Impertynencje i paradoksy.
Zoll Fr. Prawo prywatne w zarysie.

Z Będzina.

+ **Ochronka św. Stanisława Kostki.** W numerze 57 „Kurjera" skutkiem mylnego poinformowania, zamieściliśmy notatkę, iż ochrona „S-go Stanisława Kostki" znajdująca się pod opieką Rady Miejskiej Opiekuńczej, zostaje przeniesioną za rogatki będzińskie do byłego lokalu straży pogranicznej. Faktycznie w pomieszczeniu tym otwartą została ochrona dla dzieci zamieszkałych w Gzichowie, Małobądza i okolic zarogatkowych, co dawno już było pożądanem. Nadto do tegoż gmachu przeniesiono „przytułek dla starców". Ochrona „ś-go Stanisława Kostki" egzystuje i nadal w dawnym miejscu przy ulicy Modrzejowskiej wprost mostu kolejowego dla dzieci zamieszkałych przy ul. Sieleckiej, Zagórskiej, Pod-Małobądzkiej i Warpia.

+ **Komisja aprowizacyjna** dla ludości chrześcijańskiej sprzedaje następujące artykuły: kasza jaglana f. 1 m, 10 fen. 75 kop., kawol f, 2 m. 85 fen. 1,20 kop., mąka żytnia gat. II f. 1 mk. 2 f. 43 kop., groch Nr. II 70 fen. 30 k., masło f. 4 mk. 50 fen. 1 rb. 95 kop., zapałki paczka 55 fen. 25 kop., purofekt 78 fen. 35 kop., mąka na kupony 2 f. 28 łut 57 fen. 25 kop.

+ **W kinematografach** zazwyczaj bywa młodzież, nie bacząc na to, iż treść obrazu jest dla niej nieodpowiednia. Właściciele nie powinni dzieciom biletów sprzedawać. Władze zaś szkolne winny więcej czuwać nad swymi wychowankami. Najlepiej byłoby, gdyby właściciele kinematografów, po porozumieniu się z zarządami szkół w dni świąteczne w godzinach popołudniowych, wystawiali obrazy dla uczących się. Mogą być pewni, że urządzenie tych widowisk, straty by im nie przyniosło.

Ze Strzemieszyc.

Grono Artystów Polskich w sali miejscowego „Iluzjonu" urządza w nadchodzącą sobotę 17 i niedzielę 18 marca 3 przedstawienia. W sobotę wieczorem i w niedzielę po południu odegrany zostanie dramat narodowy w 2-ch aktach z powstania Listopadowego p. t. „Matka Polka" i sztuka patrjotyczna w 1 akcie G. Zapolskiej za czasów pobytu cesarza Mikołaja II w Warszawie p. t. „Car jedzie". W niedzielę wieczorem „Górą nasi" znakomita komedja w 3-ch aktach.

cych ton życiu miejskiemu w stosunkach handlowych, przemysłowych itp

— Kogóż pan generał ma na myśli? — zapytał ktoś z kamaryli.

— Tych, których się teraz tak forsownie wysiedla ze wszystkich gubernji rdzennej Rosji.

— Jakto, żydów chcesz pan nam naprowadzić, jakby ich tu w Warszawie brakowało? — z przekąsem nadmienił prokurator Turau.

— Dziwaczny pomysł — zakonkludował wreszcie sam Hurko, który zawsze ujawniał swoje antysemickie poglądy.

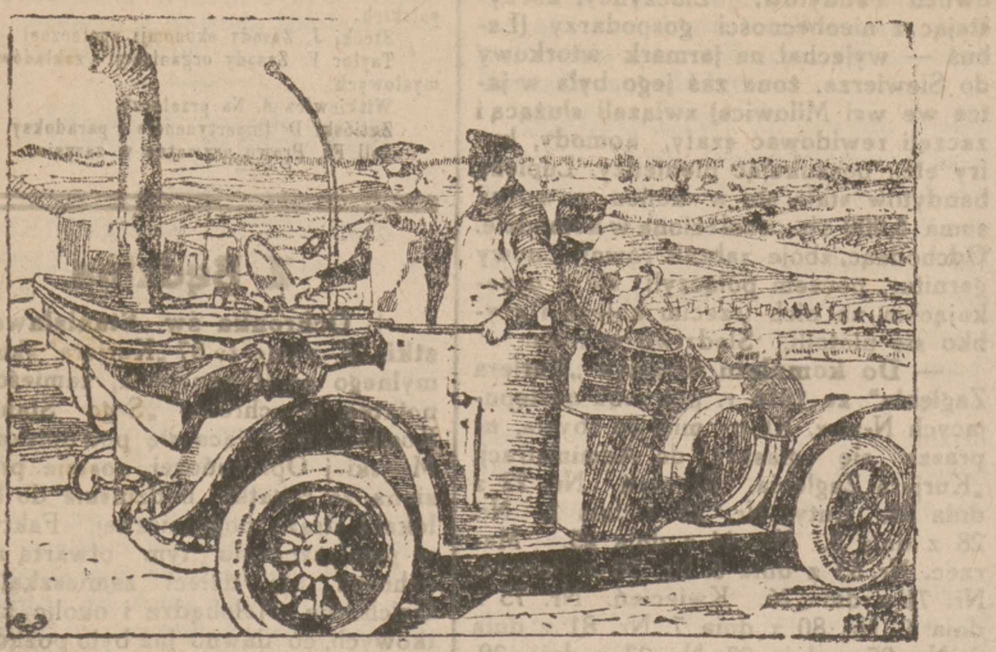
Tylko caryca Prywislinja zrozumiała dobrze motywy pomysłu Kleigelsa, zwłaszcza, gdy ten przedłożył niebawem szczegółowo opracowany przez siebie memorjał w rzeczonej sprawie. Memorjał ów z woli Hurkowej został prawie w całości wciągnięty do najpoddańczego raportu, jaki każdorocznie był przedstawiany przez generał-gubernatora warszawskiego carowi o stanie kraju i przedsiębranych w nim zarządzeniach państwowych. Odnośny ustęp pomienionego raportu za r. 1887 brzmiał jak następuje:

„Osiedlaniu się żydów wydalonych z wewnętrznych gubernji Cesarstwa, nietylko nie przeszkadzam, ale sprawę tę popieram z dwuch ważnych względów natury państwowej. Przedewszystkiem, pożądanem jest, aby ich kapitały nie wychodziły zagranicę, lecz tu uruchomione wzbogacały ekonomicznie nasze kresy nietylko dla wzrostu miejscowego handlu i przemysłu, ale i wzmożenia dochodów skarbowych. Powtore zaś, mniemam, że żydzi rosyjscy będą w kraju przywiślańskim wielce pożądanym elementem dla stopniowego przyspieszenia tych zadań państwowych, jakie mają na celu stanowcze zjednoczenie tych kresów z całością państwa. Nie zachodzi zaś najmniejsza obawa, aby żydzi rosyjscy mogli podledz polonizacji. Owszem, istnieją wszystkie dane potemu, że będą oni właściwie i skutecznie oddziaływać na polskich żydów, w kierunku powstrzymującym jakąkolwiek asymilację, która zresztą i tak została oddawna faktycznie zahamowana. Żywię niezłomne przekonanie, że nowy ten element ludności rosyjskiej posunie znacznie z biegiem czasu sprawę utrwalania rosyjskości we wszystkich miastach tutejszego kraju a zwłaszcza w Warszawie i Łodzi".

Z powyższego dokumentu dobitnie się okazuje, że i straszliwą plagę najścia na Polskę „litwaków", która zastrzyła i tak już wielce powikłaną kwestję żydowską,—zawdzięczamy w pierwszym rzędzie demonicznej carycy Prywislinja. Publicznie się zresztą tem chlubiła, że to jej głównie zasługa, gdy w ciągu niespełna pięciu lat zaroiło się w Warszawie od tej krzykliwej hałastry, mówiącej we wszystkich miejscach publicznych wyłącznie po rosyjsku i nadającej sobie ton „istinno ruskich jewrejew".

Oczywiście, że i w tym wypadku nie było „karesu — bez interesu". Zarówno Hurkowa, jak i oberpolicmajster Kleigels, udzielając wszechstronnego poparcia napływającym, jak szarańcza „litwakom", otrzymywali od nich poważne łapówki za rozmaite koncesje w przeróżnych mętnych spekulacjach i operacjach finansowych.

(D. c. n.).



Na froncie wschodnim. Rosjanie używani, jako kuchmistrze w polowej kuchni niemieckiej.

Wieści ze stolicy.

□ **W sprawie odbudowy kościołów.** „Gazeta 2 grosze" pisze: Wczoraj na zebraniu towarzyskiem w salonach znanego działacza społeczno-katolickiego Rogera hr. Lubieńskiego, arch. Stanisław Odyniec przedstawił licznemu gronu osób sprawę odbudowy kościołów i projekt centralnej krajowej instytucji, któraby zajęła się przygotowaniem odpowiednich materjałów finansowych, technicznych i artystycznych, oraz organizację odbudowy 400 przeszło zniszczonych naszych świątyń. Po ożywionej wymianie zdań, w której brali udział p. Skórewicz, p. Heurich, ks. kan. Skimborowicz, hr. Łubieński, p. Ilski, ks. Gościcki, p. Trojanowski i referent, uchwalono wnioski następujące: 1-o w celu skutecznego przeprowadzenia akcji odbudowy kościołów w Królestwie Polskiem, niezbędnem jest utworzenie specjalnej organizacji społeczno-kościelno-finansowej, 2-o organizacją taką może być Tow. budowy kościołów w Polsce o charakterze instytucji społecznej, oddanej pod kontrolę zwierzchnią władz duchownych, 3-o celem powyższego Towarzystwa byłoby sfinansowanie i zrealizowanie odbudowy kościołów w Królestwie Polskiem; 4-o jedynie takie Tow. może zapewnić samo wykonanie odbudowy kościołów, uzyskując przytem korzyści ekonomiczne, techniczne i artystyczne. Daje one przez to gwarancję a) że budowla będzie wykonana tanio, b) że użyte będą do tego jaknajlepsze materjały i zastosowana jaknajlepsza robota, c) że budowla po za tem wszystkiem będzie dziełem sztuki polskiej, narodowej. W celu zorganizowania T-wa powołano komisję, która ma przedstawić tę sprawę do aprobaty zjazdowi ks. ks. biskupów, porozumieć się z prezydjum zebrania z d. 8 stycznia, zwołanego przez Tow. Opieki nad zabytkami sztuki w celu dopełnienia składu komisji przez członków zaproponowanych przez to prezydjum w celu wspólnego opracowania statutu Tow. i zorganizowania jego pracy. Do komisji weszli pp.: hr. R. Łubieński, prof. Dziekoński, prof. Skórewicz, K. Ilski, prof. Trojanowski, szambelan M. Karski, ks. L. Gościcki i St. Odyniec. Komisja ta jeszcze przed sobotą porozumie się z prezydjum zebrania z dn. 3 stycznia b. r. i opracuje memorjał, który wręczony będzie J. E. ks. biskupom.

□ **Podróże członków Rady Stanu.** Wczoraj powrócili z Berlina do Warszawy wice-marszałek Tymczasowej Rady Stanu p. J. Pomorski i dyrektor departamentu spraw politycznych hr. W. Rostworowski.

W sobotę obaj panowie byli przyjęci przez kanclerza Rzeszy.

Dyrektor departamentu skarbu T. R. S. p. St. Dzierzbicki wyjechał w ważnych sprawach do Wiednia. Po drodze p. Dzierzbicki zatrzymał się w Krakowie gdzie, złożył wizyty wybitnym osobistościom politycznym.

Przeciwko demoralizacji.

Na porządek dzienny warszawskiej rady miejskiej wpłynęły następujące wnioski nagłe:

„Rada miejska raczy uchwalić: Powołuje się komisję specjalną, która zajmie się rozważeniem środków, zmierzających do usunięcia z kinematografów tzw. kabaretów i varietes, pokazów i widowisk o treści sensacyjno-kryminalnej i pornograficznej. Komisja będzie się składała z 3 członków i zda sprawę ze swych czynności na najbliższem zwyczajnem posiedzeniu rady".

Wniosek podpisali radni pp.: B. Koskowski, J. Heurich, W. Piechowski, A. Rosset, C. Fabiani, Ilski i kilkunastu innych.

Inna grupa radnych zgłosiła interpelację treści następującej:

„Wobec coraz więcej szerzącej się pornografji w kinematografach, teatrzykach i kabaretach restauracyjnych, które w najwyższym stopniu obniżają poziom kulturalny Warszawy, oraz nadzwyczaj demoralizująco wpływają na młodzież warszawską i wobec tego, iż demoralizujący wpływ „urzywilejowanych" tego rodzaju zakładów w śródmieściu rozszerza się na widowiska i zabawy mające charakter ludowy, a gdzie repertuar pedagogiczny winien być przestrzegany, zapytujemy:

1) Co zamierza uczynić magistrat, aby tego rodzaju ujemny wpływ szerzonej pornografji zatamować?

2) Czy i jakie rozporządzenia w tej sprawie wydał magistrat milicji miejskiej"?

Wreszcie wpłynęła zbiorowa petycja związków i stowarzyszeń kobiecych treści następującej:

„Pomiędzy okropnościami, które sprowadziła na nas wojna, nie najmniejszą jest wielkie zdemoralizowanie ludności. Nędza jest złym doradcą — wciąga w otchłań występku wiele młodzieży, którą rozumna pomoc i opieka mogłyby powstrzymać nad przepaścią. Trzeba jednak zwrócić baczną uwagę na ogniska, które ten występek popierają i dają do niego podnietę. Takiemi ogniskami są niestety małe teatrzyki i kinematografy.

Jako Polki, którym dobro i przyszłość ojczyzny leży na sercu, widząc tę przyszłość w wychowaniu zacnej i moralnej młodzieży, zwracamy się do rady z prośbą o położenie tamy zgorszeniu, szerzonemu za pomocą tych teatrzyków. Zgorszenie jest publiczne, gdyż w sąsiedztwie tych lokali, tak uczęszczane ulice jak Nowy Swiat i Marszałkowska, są widownią ohydnych targów i schadzek; ten widok dla podnieconej widowiskami młodzieży jest prawdziwą trucizną.

Prosimy przeto świetną radę m. stoł. Warszawy o zajęcie się tą sprawą i o ścisły nadzór w przestrzeganiu przepisów zarządu miasta w tym kierunku.

O jaknajszybsze uwzględnienie tej petycji proszą: Solidacja dzieci Marji, stow. zjednoczonych ziemianek, klub wioślarek, stow. rękodzielniczek „Dźwignia", związek katolicki kobiet polskich, koło mistrzyń przy warsz. cechu krawców, Tow. ochrony kobiet, koło członkin Tow. pracowników handlowych, koło kierowniczek szkół żeńskich, stow. sług katolickich".

Z kraju.

□ **Rozkaz.** W Łodzi pojawiło się ogłoszenie urzędowe treści następującej:

Do robotników: 1) Łódzkich zakładów elektrycznych Petersburskiego Tow. z r. 1896, 2) Łódzkich gazowni miejskich, 3) Łódzkiego Tow. kolei elektrycznych, 4) Akcyjne Tow. łódzkich kolejek dojazdowych. Zabranie się przerywać pracę bez pozwolenia kierownictwa wojskowego tych towarzystw. Ci, którzy przeciwstawią się temu rozporządzeniu, ukarani będą więzieniem do 1 roku. Kto będzie publicznie wobec pewnej liczby osób, lub przez pisma czy odezwy nawoływać do nie posłuchania tego rozkazu, skazany będzie na zasadzie rozporządzenia Pana Generał-Gubernatora warszawskiego z 8 lutego 1916 — na śmierć. W mniej ciężkich wypadkach na karę nie mniejszą, jak 2 lata ciężkiego więzienia.

Łódź, 10 marca 1917 r. Gubernator wojskowy (podp.). von Schmidt gen.-porucznik.

□ **Z Lublina** donoszą do „Momentu": Współpracownicy miejscowej prasy polskiej postanowili nie dopuszczać na posiedzenia Rady miejskiej korespondentów pism hebrajskich i żargonowych.

Z różnych stron.

□ **Żydzi w Rosji.** Według zapewnień gazety prawicowej „Ruskoje Znamia" planowanem jest usunięcie żydów z wszelkich wogóle urzędów wewnętrzno-rosyjskich. Jednocześnie to samo zostanie zastosowane też do udziału żydów w organizacjach wojennych, przemysłowych oraz w związkach miast i ziemstw. Usunięcie to ma nastąpić natychmiast bez najmniejszej zwłoki.

□ **Dar Cesarza Wilhelma.** Biuro Wolffa donosi: Cesarz polecił wnieść do banku Rzeszy znaczną liczbę cennych monet złotych dla wzmocnienia zapasu złota.

Rewizja u ks. Lutosławskiego.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" donosi w numerze z 17 lutego:

W nocy z poniedziałku na wtorek 13-go lutego agenci ochrany w towarzystwie sędziego śledczego i żandarmerji dokonali rewizji u ks. dr. Kazimierza Lutosławskiego (brata znanego publicysty i filozofa Wincentego. Przyp. Red.).

Rewizja trwała od godz. ? i pół do 5-ej i pół rano.

Zabrano korespondencję prywatną, jak również szereg broszur i podręczników, odnoszących się do ćwiczeń skautowych. Zabrano również sztandar skautowy, ofiarowany świeżo przez ks. Lutosławskiego i innych współopiekunów młodzieży skautowej. Sztandar nosi na jednej stronie krzyż skautowy i napis: „Skauci polscy na wygnaniu w Moskwie 1915—1917", a z drugiej strony Orła Białego i napis: „Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy", nie zawiera więc w sobie nic przeciwnego prawu co by jego zebranie tłumaczyło.

Niespodziewana ta rewizja wywołała w całej kolonji polskiej w Moskwie zrozumiałe zdumienie, a także w szerokich kołach rosyjskich, sympatyzujących z nami. Jest ona tembardziej niepojęta, że była objaśniona przez towarzyszącego jej sędziego śledczego pomawianiem ks. Lutosławskiego o austrofilstwo.

OFIARY.

Złożyli zamiast powinszowań noworocznych pp. Dr. Zahorscy rb. 2 na ręce ks. Fr. Raczyńskiego dla ubogich.

J. Przybylak złożył 20 rb na wstydzących się żebrać — do uznania Administracji Kurjera.

Dla uczczenia pamięci w dniu imienin ś. p. z Breitkopfów Franciszki Barańskiej mąż i dzieci składają na Macierz Szkolną 3 rb.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.